

Power Of Trinity, Suma ran

Wylicznerek mamy już dość.
Z przemilczanych dni drwi już wieczność.
Błotem obrzuceni, w błocie równość,
spoglądamy wzrokiem znów kolczastym.

Zardzewiały klucze do tych wspomnień,
leżą w sejfie ołowianym.
Kiedyś szeptem ci przypomnę,
maskaradę odegramy.

Zanim już serce zamarznie na kość,
a oczy zajdą mgłą niebanalnie,
Żałosny gest stanie w gardle jak ość.
Sumą ran. Przeżyję sam sumą ran.

Gdy tylko wiatr wydobędzie twój głos,
i w zdrową pierś jak w żagiel zadmie,
Choćbym się w tłumie minął o włos.
Sumą ran. Wskrzeszony sam sumą ran.

Przeżyję sam sumą ran,
I nie zostanę już sam.
I nie zostanę już sam.

Zanim już serce zamarznie na kość,
a oczy zajdą mgłą niebanalnie,
Żałosny gest stanie w gardle jak ość.
Sumą ran. Przeżyję sam sumą ran.

Gdy tylko wiatr wydobędzie twój głos,
i w zdrową pierś jak w żagiel zadmie,
Choćbym się w tłumie minął o włos.
Sumą ran. Wskrzeszony sam sumą ran.